

# Ze świata kobiecego.



## Wyrafinowanie mody.

Moda doszła do szczytów wyrafinowania; nie podobna przypuszczać, aby mogła pójść dalej. Stró,



„Futro Max“ z soboli układanych dwojako, kołnierz z szerokimi wylogami z gronostajów, którymi podbita także mufka. (Model z pracowni Leroy & Schmid, Paryż, place de la Bourse).

dzisiejszej elegantki jest tak wysubtelnionym w najdrobniejszych szczegółach, w najtajniejszych zakątkach toalety, że czyni ją równie zachwycającą w sukni balowej, jak w bieliźnie. Kwestya owej strojności tych szczegółów, których ogół ludzki nie widzi, stanowi może najdosadniejszą różnicę dawnej od dzisiejszej elegantki. *Dessous* naszych prababek!... jakże skromnemi i surowemi one były. Ko-

szula z pięknego płótna, odzierzgana w ręku, spódnica mocno wykrochmalona z haftowaną falbaną, a zimą... watówka!... Horrendum, co za wyraz nie miły nawet dla ucha! jakie trudne pojęcie do przyswojenia dla dzisiejszej kobiety, spowijającej się w elastyczny gorset aż do kolan (*sic!*), nakładającej *combinaison'y* z cieniutkich batystów, aby pasek, lub tasiemka nie pogrubiły talii. Dzisiejsze *combinaison'y*, wychodzące z wytwornych magazynów, są okazami pracowitości i wspaniałego wykończenia. Ani jednego szwu podwiniętego i przyszytego na maszynie; wszystkie zaokrąglone w palcach i złożone ścięciem okrętkowym, lub ażurowym. Nie wiedzieć co podziwiać bardziej — delikatność roboty, czy jej trwałość? To też bieliźniarki dzisiejsze muszą dochodzić do mistrzostwa i są wysoko płatne, gdy przyswoiły sobie najnowsze metody. Naturalnie, że taka bielizna nie zna nigdy krochmalu, ani żelatyny. Na takie *combinaison* wkłada się spódniczkę z jedwabnego trykotu, naturalnie bez paska, tylko wyciętą okrągło i podszytą materią na biodrach. Spódniczka tego rodzaju idealnie obciąga biodra i sięga tylko do kolan, poniżej których przyszywa się cztery lub pięć falbanek z jedwabnego muślinu, górna falbanka ozdabia się inkrustacją z koronki białej, lub czarnej. Często bardzo falbanki te bywają w kilku tonach, od najciemniejszego do najjaśniejszego. Spódniczka taka waży kilka łutów, a jest niezmiernie ciepła. Amerykanki noszą zamiast batystowych kombinesonów cieniutkie trykoty jak baletnice. Pończoszki również coraz więcej przypominają skrzydła owadów; z tem wszystkim nie możemy powiedzieć, aby dzisiejsze kobiety więcej zaziębiały się i chorowały, jak dawniejsze. Może wynika to stąd, jak niektórzy lekarze utrzymują, że więcej chorób bywa powodowanych przez „zapalenie“ niż „zaziębienie“. Przytem panie, które mogą sprawiać sobie takie „podspody“, mieszkają racjonalnie ogrzewane kaloryferami, nie wychodzą do gospodarstwa podwórzowego, do piwnic i na strychy, dla wyjścia na ulicę miewają futra, które również przemysł dzisiejszy doprowadził do niezmierniej lekkości, nie odejmując im nic z ciepłoty. Najmodniejszą pozostaje szynszyla, przybierają nią niezmiernie aksamitne suknie i kostiumy, inkrustują — sukiennne. Oposy, do niedawnego czasu traktowane jako futra pośledniejsze, używane na „algierki“, „salopy“ i do kocy na nogi, przy obecnej wyprawie nabierają lekkości, bardzo pięknej barwy szarej i zaliczane bywają do futer zbytkownych. Szale futrzane mają ciągle zastosowanie wobec wyjątkowo ciepłej jesieni. Mufki utrzymują się duże, płaskie, lub okrągłe, jak zerwane ze sławnego portretu *Vigée Lebrun* „dama z mufką“, a przedstawiającego sławną wyrocznię paryską z czasów pierwszego cesarstwa — panię *Lonormaud*.

Osoby nie mające na kosztowne futra, posługują się ciepłymi, długimi paltami o szerokim kołnierzu i wylogach. Zresztą i wielkie elegantki woła na toaletę balową lub teatralną nie narzucać futer, lecz płaszcze aksamitne, lub pluszowe *double-face*. Widuje się w tym rodzaju rzeczy wprost cudne. Podziwiałam na jednej z artystek naszych płaszczy z różowego aksamitu, z odcieniem brzoskwiniowym, w wąskie paski atłasowe, z olbrzymim kołnierzem, spływającym prawie do pasa z piórek łabędzich, otoczony trzema falbankami z jedwabnego muślinu różowego, jedna na drugiej, coraz węższe, które różową falą spadały na spody płaszcza, tworząc coś na wzór różowego obłoku.

Wykwintność w dzisiejszych toaletach ma też wyraz w drobnych szczegółach biżuteryjnych. Wracając do mody aksamitki na szyję, rzecz naturalna przy utrzymujących się ciągle wyciętych bluzkach, spinają się zazwyczaj kłamrą z brylantów oprawnych w platynę, prawdziwych lub imitacji. Podobne kłamry w stylu XVIII w. zdobią także aksamitki na ramionach, noszonych w charakterze bransoletki. Włosy przybierają się przepaskami z pereł, sztucznych dyamentów lub emaliowanych na wzór staro-bizantyjski wyrobów.

Tak więc od nóżki, obutej w aksamit lub skórę jak z rękawiczki i pończoszkę delikatną w barwie

i wyrobie, do włosów uczesanych w misterne zwoje i loki, przepasanych jakimś cackiem biżuteryjnym, dzisiejsza elegantka przedstawia szczyt subtelności stroju w najdrobniejszych szczegółach, który może



Kostium spacerowy z welwetu ciemno-zielonego w pążki, kołnierz z gładkiego welwetu, przybrany haftem w kolorze terrakotowym i złotym. Spódnica przepasana szarą zieloną, której końce wyhaftowane w tychże barwach i przybrane frendzlą z zielonych i złotych paciorków. Kapelusz — bermysa — z futra z pufem piór w barwie terrakotowej.

już tylko zmieniać charakter, ale udoskonalić mu się już jest niemożliwym.

Ramo...

